

Monachomachia - Pieśń II

Autor tekstu: Ignacy Krasicki

akcja przynosi się do klasztoru karmelitów
Już wschodzącego słońca pierwsze zorze
Opowiadały wrzaskliwe grzegotki,
Już się krzątali bracia po klasztorze,
Już koło forty stękały dewotki,
Już ojciec Rajmund w pierwiastkowej porze
Wychodził słuchać świętobliwej plotki,
Gdy myśląc (kto wie, czy o Panu Bogu)
Zgubił pantofel i upadł na prog.

Skoczył na odwrot, a jako uczony,
Fatalną wróżkę w tej przygodzie znaczy.
Wtem się kościelne odezwały dzwony,
Jęk smutny nowe nieszczęścia tłumaczy.
Ledwo odetchnąć może przestraszony,
Czuje, co stracił..., a w takiej rozpaczy,
Gdy nie wie, czy spać, czy wynieść, czy siedzieć,
Sąsiad uprzejmy raczył go nawiedzić.

Ojciec to Rafał od Bożego Ciała,
Rafał, towarzysz niewinnych radości;
Równego góra Karmelu nie miała
W rubasznych wdziękach, hożej uprzejmości.
Ten, skoro postrzegł, jak się wydawała
Twarz przyjaciela w zbytnej troskliwości,
Cieszy go najprzód w tak okropnej doli,
Dalej ośmiela pytać, co go boli.

"Wiesz, przyjacielu — rzecze Rajmund trwożny —
Jako krok pierwszy resztą dzieła włada.
Wyszedłem rano z izby nieostrożny,
Zaraz się w progę zjawiała zawada.
Zły to dzień będzie, w nieszczęścia zamożny!
Tak Los chciał, nic tu roztropność nie nada.
Trudno przeciwne kazusy [10] odegnać,
Trzeba się z fortą kochaną pożegnać".

Rzekł i zapłakał. Wtem brat Kanty leci:
"Panna Dorota do forty zaprasza".
Nic nie rzekł Rajmund; poseł drugi, trzeci,
Jeden go łaje, a drugi przeprasza.
"Nie dbaj na wróżki, straszyciela dla dzieci —
Rzekł Rafał — prosi przyjaciółka nasza.
Zwycięz tę słabość odwagą wspaniałą,
Śmiałym się zawsze najlepiej udało."

Porwał się Rajmund, lecz jak groźne wały
Nadbrzeżna skała nazad w morze wpycha,
Stanął u proga na poły zmartwiały,
Sili się wynieść, jęczy, płacze, wzdycha.
Ośmiela Rafał, mówca doskonały,
Lecz darmo cieszy, darmo się uśmiecha;
Widząc na koniec bez skutku perory [11],

Zwoływa starszych i definitywy [12].
Wchodzi Eliasz od świętej Barbary,
Marek od Świętej Trójcy z nim się mieści,
Jan od świętego Piotra z Alkantary,
Hermenegildus od Siedmiu Boleści,
Rafał od Piotra, Piotr od świętej Klary.
Zeszło się ojców więcej niż trzydzieści:
Starzy i młodzi, rumiani, wybledli,
Wszyscy swe miejsca porządkiem zasiedli.

Już ojciec przeor kaczkowatym głosem,
Wprzód odkrząknawszy, perorę zaczynał,
Już ojciec Marek, siedzący ukosem,
Kręcił szkaplerzem i za pas się trzymał;
Już ojciec Błażej coś szeptał pod nosem,
Już stary ojciec Elizeusz drzymał,
Już i niektórzy, znudzeni, odeszli,
Białokapturni gdy posłowie [14] weszli.

Pierwszy Gaudenty, ów Gaudenty sławny,
Co wstępnym bojem chciał losu probować,
Skrytych fortelów nieprzyjaciel jawny,
Świadom swej mocy, nie lubił próżnować,
A walecznymi dziełami zabawny,
Nie piórem, ręką umiał dowozić.
Oko wyniosłe i postać, i cera
Niezłękniętego były bohatera.

Hijacynt drugi, w wdzięcznej wieku porze,
Skromnie udatny, pokornie wspaniały,
U sióstr zakonnych pierwszy po doktorze:
Kształtny, wysmukły, hoży, okazały,
Posuwistymi kroki po klasztorze
Płynął; zefiry z kapturem igrały.
Razem wśród rady obydwu stanęli
I tak poselstwo sprawować zaczęli.

Najprzód Gaudenty pozdrowiwszy żwawo,
"Ojcowie — rzecze — czas pokazać światu,
Kto ma z nas lepsze do nauki prawo,
Czyjego dzieła zdatniejsze warsztatu.
Jeśli się książek nudzicie zabawą,
Jeśliście szkole nie dali rozbratu,
Nam na zwycięstwo, a wam za pokutę
Plac wyznaczamy — prosim na dysputę".

Trzykroć odkaszną, uśmiechnął dwa razy
Piękny Hijacynt, nim zaczął przemowę:
"Raczie — rzekł — słuchać bez żadnej urazy,
Ojcowie mili, poselstwa osnowę.
Jeżeli pełniąc starszeństwa rozkazy
Znajdę umysły do względów gotowe,
Szczęśliwym nadto, najszczęśliwszy z wielu,
Żem znalazł łaskę w przeznaczonym karmelu.

Zakon nasz jako zbawiennej ochłody
Szacunku waszej wielebności szuka,
A chcąc dać swoich prac jawne dowody
I w jakiej cenie u niego nauka,

Wyznacza bitwy plac na łonie zgody,
Kto zwierzchnie sędzi, pewnie się oszuka.
Nie złość, nie zemsta te nam chęci zdradza -
Równego dzielność pragnie adwersarza **[13]**".

Skończył. Natychmiast filozofskiej szkoły
Wyborne punkta do obrania daje.
Na takie hasło niewdzięcznej mozoły
Rozruch się wzmacnia, mruczenie powstaje.
Gaudenty na to, walecznie wesoły,
Strzela oczyma, gdy usty nie łaje.
Wtem ojciec przeor, co najwyżej siedział,
Tak na poselstwo obu odpowiedział:

"Przyjmuję chętnie uczone wyzwanie,
Stawim się w miejscu, które mianujecie.
Jeszcze nam siły na tę wojnę stanie,
Jeszcze broń dobra, której spróbujecie:
Hardym w przegranej będzie ukaranie,
Będzie pokuta, kiedy tego chcecie.
Nie zna zazdrości, kto przestał na swoim;
Pochlebstw nie chcemy, a gróźb się nie boim".

Chciał już Gaudenty ukarać tę śmiałość,
Już się zamierzał, lecz go kompan wstrzymał,
A miękcząc srogą umysłu zuchwałość,
Gdy postrzegł, że się coraz bardziej zżymał,
Żeby utrzymać poselstwa wspaniałość,
Wypchnął go za drzwi, a sam się zatrzymał.
Gniewliwych ojców pozdrowiwszy wdzięcznie,
Wymknął się z cicha, dopadł forty zrećnie.

Nowa przyczyna w karmelu do rady:
Ojciec Makary nie życzy wojować,
Ojciec Cherubin cytuje przykłady,
Ojciec Serafin chce losu probować,
Ojciec pafnucy wysyła na zwiady,
Ojciec Zefiryn nie chce i wotować,
Ojciec Elijasz wielbi stan spokojny;
Starzy się boją, a młodzi chcą wojny.

Za złym zwyczajnie idzie większość głosów.
Krzyki wojenne z nagłą powiększone,
Wszyscy niepewnych chcą probować losów
I na powszechną gotują obronę.
Starych uwagi zgłuszył wrzask młokosów,
Nie słyszą dzwonów na sekstę i nonę.
Wtem brat Kleofasz na obiad zadzwonił:
Wypadli wszyscy, jakby ich kto gonił.

Przypisy:

[10] kazus [łac. casus] - nieszczęście, przypadek

[11] perora [perorare łac. - wykładać] - długa przemowa

[12] definator [łac. nauczyciel] - w zakonie doradca prowincjała, przełożony mniejszego okręgu zakonnego

[14] białokapturni postowie - dominikanie

[13] adwersarz [łac. adversarius] - przeciwnik

(Publikacja: 02-08-2002)

Oryginał.. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1675>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl